

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Benona biskupa.
Jutro Adolfa b. Innocent m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 39 zachód 8 22
Dziś wschód księżyca 12 16 zachód 12 54

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Pokój zbrojny

Jest w rzeczywistości najzjadliwszym rodzajem walki, stokroć gorszy od wojny samej, bo rujnuje narody i pożera wszystek dorobek ludzkości. Fabrykanci broni i więksi dostawcy materiałów dla olbrzymiej armii w pokoju, bogacą się wprawdzie, ale ogół narodu, a mianowicie stan średni, o którego dobrobyt rzekomo rządy po ojcowsku się troszczą, zrujnowano do szczętu i powiększono przez to milionowe szeregi czerwonych, którzy podobno dążą do wyrwnięcia ołtarzy i tronów. Tymczasem czerwonym wcale nie śpieszno burzyć „stary porządek”. Oni rozgospodarzyli się dziś sami podług starego porządku i rozporządzają już milionami, które biedni ludzie dla nich we formie dobrowolnej składki zbierają. Tymczasem rządowi nie płaciłby podatków dobrovolnie mimo hurra-patriotyzmu. Rządy muszą utrzymywać i opłacać całą armię egzekutorów, którzy w danym razie ściągają podatki przymusowo, co znów zwiększa kwoty potrzebne do „prawidłowego” funkcjonowania maszyny rządowej.

Powstały z tego dziwne stosunki: jedna i to wiele większa połowa ludzi rzetelną i wyteżoną pracą zarabia na swoje i swej rodziny utrzymanie, a oprócz tego musi wnieść do kas rządowych i komunalnych niezliczone miliony, które są potrzebne na utrzymanie olbrzymiej armii i setek tysięcy urzędników jawnych i tajnych.

Oczywiście że ci, którzy płacą podatki, nie czują się tak szczęśliwi jak ci, którzy te podatki dla siebie zużywają. Wielu szlachetnych ludzi, a pomiędzy nimi dziwnym sposobem, nawet panujący dziś car rosyjski, szczerze łamią sobie głowę, jakby usunąć tę zmorę wojny, która nie przestaje tropić ludzkości. Prózne to są jednak, choć nader szlachetne wysiłki, bo złe możnaby jedynie usunąć razem z tymi, którzy ze zbrojnego pokoju ciągną korzyści.

Przy wstąpieniu na tron miał podobno car rosyjski jak najrzetelniej z zamiary prowadzić rządy uczciwe i sprawiedliwe. Pytał tedy ministra: „Dla czego naród rosyjski najbardziej się oburza?” Minister odpowiedział: „Największym zgorszeniem narodu jest sprzedajność i złodziejstwo urzędników, od najwyższego do najniższego. Utworzyło się z tego powodu nawet stowarzyszenie tak zwanych nihilistów, złożone ze synów i córek najprzedszych rodzin rosyjskich, które dąży do zburzenia wszystkiego w Rosyi, aby przyszłe młode pokolenie mogło utworzyć państwo na podstawie rzetelnej i uczciwej”.

Na to car: „Ależ ja tak samo pragnę, aby panowała uczciwość na świecie! Więc ja także jestem nihilistą!”

Minister dał suchą odpowiedź: „Jeżeli Wasza Cesarska Mość zechce miłościwie rozkazać wywieść wszystkich złodziei w carstwie, to pozostanie bez poddanych”.

Na razie więc nawet sam car nie może nic zdziałać przeciw ogólnej zgniliznie, panującej w „świętej Rosyi”.

Jest wprawdzie w Rosyi ministerstwo oświaty, ale ta rosyjska oświata jest tego rodzaju, co sam minister oświaty, o którego skandalicznych sprawkach niedawno gazety się rozpisywały.

Hakatyści pruscy szerzą w Rosyi oświatę na swój sposób i widzimy, że bardzo skutecznie, bo ich rosyjscy uczniowie są pod tym względem bardzo pojętni. Wiadomo, że hakatyści pruscy mają na rząd pod względem polityki antypolskiej wpływ dominu-

jący. Hakatyści rosyjscy próbowali przed kilku dniami po pierwszy raz swych sił i odnieśli świetne zwycięstwo.

Rząd rosyjski wniósł do dumy projekt tak zwanego samorządu miast w Królestwie polskiem, gdzie pozostawiono, choć bardzo ograniczono, język polski.

Hakatyści rosyjscy, za wskazówką swych braci pruskich nie dopuścili jednak do tego, aby projekt stał się ustawą prawnie obowiązującą. Rzec niesłychana, rząd rosyjski poniósł porażkę! Kto zrozumie tę komedię? Bo że to była jedynie komedia, rzecz jasna.

Jeszcze w podległym świetle ukazują się wrogowie Polski z powodu uwolnienia Bandasiuka i towarzyszy przez sąd „polski”. Oskarżonym zarzucono zdradę stanu. Twierdzą, że uwolnienie nastąpiło z powodów politycznych, bo Polacy weszli w porozumienie z Moskalofilami.

Co powiedzą teraz na to dobrowolni czy płatni przyjaciele ugody polsko-rosyjskiej?

Zapięty z nad Bałtyku.

Polskie lotniska nad Bałtykiem.

Wsią najbardziej w danej chwili odpowiednią na pobyt letni poza Sopotem jest Gdynia (po niem. Gdingen), położona przy kolei o dwie stacje za Sopotem, nad zatoką pomiędzy przylądkiem Orłowskim i Oksywem. Z Gdańskiem i Sopotem łączy Gdynię siedm pociągów dziennie. Koleją z Gdyni do Gdańska jedzie się 30—40 minut; bilet IV-iej kl. kosztuje 45 fen. III-iej kl. zaś 70 fen. Z Gdyni do Sopotu jedzie się kwadrans. Pozatem kursuje między Gdynią a Sopotem statek motorowy (godzina drogi).

Ludność Gdyni jest przeszło w dwóch trzecich polska — w rękach też polsko-kaszubskich gospodarzy i rybaków znajduje się znaczna część domów mieszkalnych. Miłem jest sąsiedztwo polskiego kościoła w cudownie położonym Oksywii (o 3 kil.) i bliskość tak szczerze polskiego obszaru, jakim jest Kępa Oksywska.

Gdynia leży na równinie, do której od południa i zachodu przypierają piękne wzgórza pomorskie. Skutkiem słabego zadrzewienia wieś sprawia na pierwszy rzut oka wrażenie pustkowi, silnie wystawionego na działanie słońca. Warunki higieniczne są dobre: niema wilgoci, plaża jest duża i czysta, — zupełny spokój, cisza i swoboda, niezbyt daleko od wsi (o 10 minut drogi) ładny las, obfitujący w jagody i grzyby, do którego dostęp jest wolny. Na wybrzeżu są urządzone kąpiele dla pań i panów; fala jest tej wielkości, co w Sopocie.

Są też kąpiele ciepłe (3 wanny); kąpiel w abonamencie 80 fen. pojedynczo 1 mk.

Taksy kuracyjnej nie opłaca się.

Gdynia zabudowuje się coraz więcej; najwyższej położona jej częścią jest droga wiodąca ze stacji kolejowej do „Kurhauzu”, — tu też są najlepsze mieszkania w nowych domach, bardzo dobrze urządzone; we wsi jest dużo domów wilgotnych. Domki są czyste i porządne, ale niskie. (Można też mieszkać w „Kurhauzie” niemieckim). Ogółem jednak mimo wybudowania w ostatnich czasach kilku domków piętrowych Gdynia nie może jeszcze pomieścić naraz więcej niż 60 rodzin letnicznych.

Skutkiem małej ilości mieszkań ceny ich są dosyć wysokie. Za 1 pokój z kuchnią płaci się do 80 marek miesięcznie, — za dwa pokoje z kuchnią od 250 do 400 marek za sezon, — za trzy pokoje z kuchnią od 400 do 500 marek za sezon. Gospodarze dostarczają pościeli, bielizny stołowej i naczyń kuchennych i stołowych.

W „Kurhauzie” płaci się za pokój z całkowitem utrzymaniem 5 marek dziennie.

Pieczyno w Gdyni jest świeże i dobre; — są rzeźnicy, — sklepy spożywcze są średnio zaopatrzone; łatwo o mleko i drób, trudniej o jarzyny. Dobrze jest mieć własną kucharkę, o miejscową bowiem jest trudno, płaci się zaś jej markę dziennie. Można się

stołować w oberży miejscowej Skwircza, Grubby lub Plichty, ziemczonego Kaszuby), gdzie obiad kosztuje 1,50—1,75 mk. Bieliznę można prać na miejscu lub też posyłać do Sopot, skąd też trzeba sprowadzać owoce, a czasem nawet mięso, jarzyny itp.

Lekarza na miejscu niema. Z polskich gospodarzy w Gdyni można wymienić Górskiego, Radtkę, Kura, Wolszuna. „Kurhauz” jest w ręku niemieckim. Polecenia godnym jest pensjonat „Pomerania” drowej Głuchowskiej.

Jako goście kąpielowi przybywają do Gdyni prawie wyłącznie Polacy. Od kilku lat osiedla się tu na lato polonia artystyczna Warszawy.

Dla osób niemających wielkich wymagań pod względem komfortu i pożywienia, idealnym miejscem pobytu jest Jastarnia (po niem. Putziger Heister-nest), czysto-polska wieś, położona mniej więcej na środku półwyspu Helu. Otwarte i ruchliwe „wielkie morze” z jednej strony półwyspu, cicha zatoka z drugiej strony, las pośrodku nadają Jastarni dziwny urok, podniesiony przez ustronność i spokój tej miejscowości. Wieś ma kościół, pocztę, telegraf i telefon, ale dostęp do niej przedstawia pewne trudności. Dojeżdża się 1) albo statkiem z Gdańska lub Sopotu do wsi Helu, a stamtąd telefonicznie można też bezpośrednio z Gdańska) wzywa się koni z Jastarni od Łysogórskiego lub Ad. Długiego; za 16 kilometrów końmi od Helu do Jastarni płaci się 6 marek 2) albo też motorówką Klemensa Kohnki (rybak jastarski) z Sopotu lub Gdańska wprost do Jastarni. Cenę przejazdu motorówką łącznie z ładowaniem należy umówić telefonicznie. Motorówka mieści około 50 osób. Mieszkania u rybaków są niedrogie, porządne i czyste, czego się nie da powiedzieć o otoczeniu domów, w których bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się kurniki, chlewy i t. p. ubikacje, gdyż wieś jest zabudowana gęsto. Mieszkania w Jastarni może znaleźć około 20 rodzin. Można też mieszkać w gospodach: P. Selina „Pod łososiem” i G. Muzy „Pod morską mewą”.

Podstawę pożywienia stanowią ryby, kartofle i mleko. W lipcu są trzennie. O jarzyny jest trudno. Mięso przywozi się z Helu. W razie ulokowania się w jednej z gospód miejscowych polskich całkowity koszt mieszkania i pożywienia wynosi 3—4 marek dziennie na osobę, można się jednak urządzić taniej. Po lekarza trzeba jechać żaglówką do Pucka (Polak dr. Żynda).

Plaża czysta i rozległa, fala nadzwyczaj silna, powietrze świeże i wyjątkowo czyste dzięki wyspiarskiemu położeniu i bezpośredniemu sąsiedztwu pięknego lasu, cisza i spokój tworzą z Jastarni miejscowość wysokiej wartości pod względem zdrowotnym, jednakże tylko dla osób o wymaganiach skromnych i dla dzieci nieco starszych. Szczególny urok stanowi pobyt wśród czysto-polskiego otoczenia ludności rybackiej, która zachowała dużo ciekawych cech rodzinnych.

Zupełnie takie same warunki przyrodzone ma Kustfeld, położony o 7 kilom. na północno-zachód od Jastarni. Wieś jest również czysto-polska, nieco mniejsza i jeszcze bardziej oddalona od świata. Dojazd: koleją przez Gdańsk do Pucka, a stamtąd do Kustfeldu łodzią motorową, którą za 9 marek można nająć u Antoniego Piepera (niemiec mówiący po polsku, Al. Kasztanowa — Kastanienweg). We wsi jest gospoda polska Konkola.

Trzecią wsią polską położoną nad otwartym morzem jest Wielka Wieś (po niem. Grossendorf). Dojazd: koleją do Pucka, skąd a) końmi 10 kilom. wprost do W. Wsi lub też b) kolejką krokowską do Gnieźdźewa (Gnesdau), poczem końmi 6 kilom. do W. Wsi. — Od wsi do plaży jest 8—10 minut; plaża ma piaszek gruboziarnisty. O produkty spożywcze jest łatwiej niż w Jastarni. Koszt utrzymania i mieszkania wynosi 3—4 mk. na osobę dziennie. Mieszkania są bardzo czyste i porządne. Można je nająć u gospodarzy: E. Płomienia, Terlińskiego, J. Potrykusa i innych. Polska gospoda u Golli. Dzięki bliskości Pucka sprowadzenie lekarza (Polak, dr. J. Żynda) nie przedstawia zbyt wielkich trudności.

Wycieczki: na półwysep Hel, do Swarzewa, do jarów na stokach kępy swarzewskiej (Lisi dół), na górę Jastrzębia i do przylądka Rozewskiego:

Najpiękniejszą plażę z pośród miejscowości, położonych nad otwartym morzem posiada Karwia (po niem. Karwen Kr. Putzig), w trzech czwartych polsko-kaszubska. Wieś jest oddzielona od morza wąziutkim pasem zalesionej wydmy. Fala jest duża, morze piękne. Dojazd: koleją przez Gdańsk do Pucka, kolejką krokowską do Sławoszyna, poczem 6 kilom. końmi. Po konie do Karwi telefonuje się z oberży w Sławoszynie do Jana Felknera. Mieszkanie można nająć u polskich gospodarzy (J. Bieżewski, J. Felkner, J. Parchem, J. Wittbrod i i.) albo też u oberżysty lub nauczyciela (Niemcy). Ogółem zawiera Karwia przeszło dwadzieścia mieszkań do najęcia. Za dwa pokoje z kuchenką płacono po 50 marek miesięcznie. Warunki utrzymania podobne, jak w Wielkiej Wsi. Utrzymanie u gospodarzy lub w oberży kosztuje około 3,50 mk. dziennie; w razie prowadzenia własnego gospodarstwa koszta są mniejsze. Po mięso chodzi co drugi dzień posłaniec do Pucka, skąd też sprowadza się pieczywo. Do wsi donoszą maliny i inne jagody. Lekarz znajduje się w niemieckiej wsi Krokowie, odległej o 8 kilometrów.

Wycieczki: do Przylądka Rozewskiego, do ujścia Piaśnicy, do Żarnówca i jeziora Żarnowieckiego; (krajobraz wgląd ładu na południe jest monotony).

Nowy prezydent naczelny Księstwa poznańskiego.

Nowy naczelny prezes Eisenhardt-Rothe urodził się w 1872 roku, w Lietzow w Pomeranii. Poświęcił się karierze prawniczej w 1884 roku został referendaryuszem przy kamergerychcie a w 1894 przeszedłszy do administracji był landratem powiatu bydgoskiego. W 1904 roku został pomocnikiem w gabinecie cywilnym. W 1909 roku był prezesem regencyjnym w Merseburgu a od 1910 roku jest podsekretarzem stanu w ministerium państwa. Jako taki jest on szczególnie zaufanym prezesa ministrów Bethmanna Hollwega, i prowadził będzie politykę w myśl jego programu. „Berliner Tageblatt” powiada, że dlatego nie może być mowy o zmianie w polityce polskiej. „Berliner Lokalanzeiger” powiada, że Eisenhardt-Rothe daje gwarancję, iż polityka wschodnio-kresowa kroczyć będzie w dotychczasowych torach. Hakatystyczna „Post” pisze, że jako obracający się wciąż w otoczeniu Bethmanna Hollwega musi on znać jego cele polityczne. Każdy naczelny prezes musi kierować się życzeniami prezesa ministrów, ale sposób w jaki te życzenia spełnia, może być rozmaity, „dlatego wyrażamy nadzieję, że nowy naczelny prezes nie rozczaruje tak opinii, jak jego poprzednik. W każdym razie nie obawiamy się, aby Polakom robił takie ustępstwa, że wywoływałoby to zgorszenie u Niemców. Z drugiej strony nowy naczelny prezes jest tak zręcznym politykiem, że nietrudno mu będzie pozyskać umiarkowanych Polaków i utrzymać ich w przyjaznym stosunku do rządu”.

„Deutsche Tageszeitung” powiada: Eisenhardt-Rothe od dłuższego czasu jest na dotychczasowem stanowisku. Należał on do ministerium państwa już za czasów poprzedniego prezesa ministrów Bülowa. Jako podsekretarz stanu w ministerium państwa nie miał on sposobności występować samodzielnie w życiu politycznym. Ponieważ dawniej jednakże był landratem w Bydgoszczy, należy się spo-

dziewać, że zna stosunki na wschodzie dostatecznie, aby sprostować ciężkiemu i odpowiedzialnemu stanowisku w podobny błogi sposób, jak zmarły jego poprzednik. „Vossische Zeitung” powiada: zamianowanie Eisenhardt-Rothego naczelnym prezesem Księstwa poznańskiego nie jest niespodzianką, ponieważ nazwisko jego od samego początku figurowało na liście kandydatów. Uchodził on za dzielnego i dużą wiedzę posiadającego urzędnika. W życiu partyjno-politycznem dotychczas nie występował. Czy zamianowanie jego oznacza zwrot w polityce polskiej, dziś trudno przepowiedzieć, ponieważ dotychczas nie miał sposobności zaznaczyć swego stanowiska w sprawie polskiej publicznie. Przypuszczając jednak należy, że nowy naczelny prezes swemi zapatrywaniem na sprawę polską zbliżony będzie do prezesa ministrów. Długoletnia jego działalność w cywilnym gabinecie cesarza świadczy, że nie należy go uważać tylko za męża zaufania w ministerium państwa, lecz także korony. Hakatystyczna „Tägliche Rundschau” o nowym prezesie naczelnym Księstwa poznańskiego pisze: kto zna z własnego doświadczenia stosunki na kresach wschodnich, zazwyczaj jest zwolennikiem polityki silnej ręki. Należy się tego spodziewać także po nowym prezesie naczelnym. Wprawdzie Bethmann Hollweg i Schorlemer są ci sami co dawni, ale może nie bez przyczyny żywią niektórzy wiarę, że zamianowanie Loebella ministrem spraw wewnętrznych nie zostało bez skutku na obsadzenie naczelnego przydyum w Księstwie Poznańskiem. Loebel bowiem znany jest jako przekonany zwolennik polityki wschodnio-kresowej według zasad bismarkowsko-bülowskich i takim też pozostanie. Opowiadają sobie nawet, że obejmując tekę ministra spraw wewnętrznych, jako warunek stawiał, że nie będzie się prowadziło na kresach wschodnich polityki wbrew jego przekonaniu.

Faterland uratowano

zeszłej niedzieli w Piekarach na Górnym Śląsku przy obchodzie poświęcenia sztandaru gniazda sokołego. Całości państwa zagrażały sztandar Sokoła bytomskiego i sztandar Sokoła piekarskiego; bytomski sztandar więcej, piekarski mniej, bo sztandar bytomski zabrała policja już w Szarleju, a sztandar piekarski dopiero na miejscu zabawy w Józefce. Nasi sokołi spokojnie oddali sztandar policji za pokwitowaniem.

Oprócz tej przeszkody uroczystość udała się znakomicie. Ogromny pochód z dwiema orkiestrami przy udziale bandery konnej piekarskich gospodarzy i 22 towarzystw ruszono z Szarleju do Józefki, gdzie w imieniu gniazda piekarskiego prezes p. Polak serdecznie powitał towarzystwa, które wręczyły 18 gwoździ pamiątkowych. Tysiączna publiczność oklaskiwała ćwiczenia sokołów i sokołic, których stał się liczny zastęp.

Zatarg grecko-turecki.

A t e n y. Odbyła się tu narada gabinetu, której wynik tego samego dnia zakomunikowano królowi. Grecja postanowiła wskutek przesładowań żywiołu greckiego w Azji Mniejszej i w Turcji europejskiej wręczyć rządowi tureckiemu zagrożenie wojną. Oddział floty greckiej udał się na wybrzeża Azji Mniejszej, aby wiać na pokład zbiegów greckich i przewieźć ich do Grecji. Grecy szcze-

— Odwołuję się więc do was, kochani przyjaciele, czy wszelkie prawdopodobieństwo, iż nie powiem, pewność zapewnienia, przemawiają za lądem australskim?

— Nie inaczej — jednoznacznie odpowiedzieli pasażerowie i kapitan Duncana.

— Słuchaj John — rzekł wtedy lord Glenarvan — czy masz wystarczające zapasy węgla i żywności?

— Mam, Wasza Dostojności, dostatecznie zaopatrzyłem się w Talcahuano, a zresztą, węgla w Cap łatwo dostaniemy jeszcze.

— A więc w drogę! ...

— Jeszcze jedna uwaga — rzekł major przerywając swemu kuzynowi.

— Słuchamy cię majorze.

— Jakiegokolwiek Australia przedstawia na widoki powodzenia, nie zaszkodzi jednak wypocząć jeden lub kilka dni przy wyspach Tristan d'Acunha i Amsterdam. Leżą one na naszej drodze; nie potrzebujemy zbacać ani trochę, a przekonamy się przynajmniej, czy Britannia nie pozostawiła tam jakiego śladu swego rozbicia.

— O niewierny majorze! — zawołał Paganel — o to ci idzie!

— Idzie mi o to, żebyśmy nie potrzebowali wracać, jeśli przypadkiem i Australia zawiedzie nasze nadzieje.

— Pochwalam tę przezorność — rzekł Glenarvan.

— A ja jej nie ganię — mówił Paganel.

— A więc kapitanie — mówił dalej Glenarvan — podążaj ku wyspom Tristan d'Acunha.

— Natychmiast — odpowiedział kapitan i wy-

gólnie z okolicy Smyrny gromadami uciekają, na łodziach udają się na wyspy Hytelene i Chios. W ubiegłą niedzielę na Chios przybyło 10 000 zbiegów greckich. Kilka łodzi takich poszło na dno. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Grecya środkami administracyjnymi nie zdoła zapobiedz tej emigracji i będzie musiała użyć w tym celu pomocy wojska. Parlament grecki w drugim czytaniu uchwalił odstąpienie wyspy Saseno Albanii. Przy tej sposobności Venizelos oświadczył, że granice w północnym Epirze ostatecznie nie są jeszcze wytknięte. Po odstąpieniu wyspy Sasenos Albanii Grecya królewskim dekretem ogłosi wcielenie wysp egejskich do Grecji. Grecya zmobilizowała rezerwistów marynarskich z rocznika 1908. Rozgoryczenie przeciwko Turcyi jest niesłychanie wielkie. Ogółem dotychczas 40 000 Greków opuściło Azyę Mniejszą.

Przegląd polityczny.

Cesarz niemiecki w Konopisz.

B e n e s z ó w. Cesarz niemiecki w piątek rano o godzinie 9-tej przyjechał do Beneszowa, gdzie na dworcu powitali go austriacki następca tronu i jego małżonka z dziećmi. Wśród owacy publiczności i huku armat odjechali wszyscy do Konopisz.

W i e d e n. „Neues Wiener Tageblatt” między innymi pisze: z całą siłą należy podkreślić, że pobyt cesarza Wilhelma w Konopisz niema celów politycznych i jest tylko wyrazem przyjaźni. Okoliczność ta jednakże ma znaczenie ważniejsze niż spotkanie polityczne. Porozumienie austro-niemieckie jest bowiem tak mocne, że w najkrytyczniejszych chwilach objawia się niejako zgoda pomiędzy Berlinem i Wiedniem. Obecność admirała Tirpitz pismo tłumaczy w ten sposób, że cesarz austriackiemu następcy tronu tak bardzo interesującemu się flotą chciał przedstawić szefa niemieckiego urzędu marynarki. Pismo przyznaje, że w Konopisz odbęda się narady polityczne i militarne, które jednak przysłużyć się tylko mogą pokojowi europejskiemu.

Śmierć księcia meklemburskiego

B e r l i n. W czwartek wieczorem zmarł w Berlinie w 66-tym roku życia książę Adolf Fryderyk meklembursko-strzelecki.

Bajki hakatystyczne.

B e r l i n. „Deutsche Tageszeitung” każe telegrafować sobie ze Lwowa, że prezes galicyjskiej rady narodowej Cieński udaje się do Ameryki na zebranie tamtejszej rady narodowej. W zebraniu tem uczestniczyć będą także Polacy z pod zaboru pruskiego a narady dotyczyć będą stworzenia światowej organizacji polskiej.

Nauka języka rosyjskiego w Niemczech.

B e r l i n. W ostatnim czasie w kilku uniwersytetach pruskich utworzono katedry dla nauki języka rosyjskiego. Oprócz tego udziela się nauki języka rosyjskiego w 14 wyższych zakładach naukowych. Rząd obecnie zastanawia się nad tem, by nauczycielom udzielać urlopu i wsparć celem udania się do Rosji dla wydoskonalenia się w języku rosyjskim.

Skutki rosyjskiego cła na zboże.

B e r l i n. Berliński „Börsen Kurier” donosi, że trzy największe młyny parowe w Kaliszu z dniem pierwszym lipca zostaną zamknięte, ponieważ skutkiem rosyjskiego cła na zboże niemieckie, zboże tak podrożało, że musiałyby pracować bez zysku. Mły-

biegł na pokład dla dania rozkazów, a tymczasem Robert i Marya Grant w najwyższych wyrazach wynurzały swą wdzięczność lordowi.

W chwilę potem Duncan oddalając się od wybrzeża amerykańskiego i płynąc na wschód w szybkim biegu, pruł fale oceanu Atlantyckiego.

II.

Tristan d'Acunha.

Gdyby jacht ściśle był trzymał się linii równika, to sto dziewięćdziesiąt sześć stopni dzielących Australię od Ameryki, albo raczej przylądek Bernuili od przylądka Corrientes, wynosiłby jedenaście tysięcy siedemset sześćdziesiąt mil morskich (4900); lecz na trzydziestym siódmym równoleżniku, te sto dziewięćdziesiąt sześć stopni (z powodu kształtu globu) znaczą tylko dziewięć tysięcy czterysta ośmdziesiąt mil (4,000 lieues). — Od wybrzeża amerykańskiego do Tristan d'Acunha liczą 2,100 mil (896 lieues); jest to odległość, którą John Mangles spodziewał się przebyć w dniach dziesięciu, jeśli wschodnie wiatry nie opóźnią biegu jachtu. Na jego wielkie zadowolenie wiatr pod wieczór znacznie się uspokoił, a Duncan na morzu zupełnie spokojnem, miał sposobność okazywania swych nieporównanych przymiotów.

Tegoż samego dnia jeszcze na pokładzie wszystko wróciło do dawnego porządku. Z wód oceanu Spokojnego okręt przepłynął na wody Atlantyku, z małą barwą różnicą, bardzo do tamtych podobne. Żywioły uciszone sprzyjały zupełnie podróży. Ocean był spokojny, wiatr z przyjaźnej wiał strony, a przytem żagle pod wiatr zachodni rozpięte, dzielnie wspierały parę w kotle nagromadzoną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

79.

(Ciąg dalszy).

— Idźmy — rzekł Paganel — podróż jest łatwa. Wyszedszy z zatoki Twofold, przebywamy zatokę morską ciągnącą się na wschód Australii i dochodzimy do Nowej Zelandyi. Tu wypada mi przypomnieć, że wyraz francuski contin, bez najmniejszej wątpliwości znaczy „continent” (ląd), a przeto kapitan Grant nie mógł znaleźć schronienia na Nowej Zelandyi, która jest wyspą. Pomimo to badajcie, porównujcie, rozbiegajcie wyrazy i przekonajcie się, czy mogą one mieć co wspólnego z tym krajem.

— Bynajmniej! odpowiedział John Mangles po ścisłem obejrzeniu dokumentów i karty geograficznej.

— Bynajmniej — powtórzyli wszyscy obecni, a nawet sam major przyznał, że nie mogło tu być mowy o Nowej Zelandyi.

— Teraz — mówił dalej geograf — na całej tej ogromnej przestrzeni dzielącej oną wielką wyspę równoleżnik przechodzi przez jedną tylko wysepkę pustą i nieurodzajną.

— Która się zowie ... — spytał major.

— Zobacz na karcie. To wysepka Marya-Teresa, o której nazwisku i najmniejszego śladu nie znajduję w żadnym z trzech dokumentów.

— Tak jest — wtrącił Glenarvan.

ny te dostarczały do Niemiec wielkiej ilości ospy i meli tylko zboże sprowadzone z Niemiec.

Szykany niemieckie w Alzacji.

Strasburg. Rektor strasburskiego uniwersytetu zabronił studentom przynależenia do związku farmaceutów, ponieważ organizacja ta ma rzekomo dążności antyniemieckie.

Podróż cara do Konstanzy.

Bukareszt. W Konstanzy z powodu przyjazdu cara rosyjskiego zarządzono nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Pozostający w Rumunii byli majtkowie pancernika rosyjskiego „Potemkina” surowo są strzeżeni i nie wolno im opuszczać swych domów podczas pobytu cara. Gdy car uda się do katedry i do pałacu królewskiego, nikomu nie wolno stać na ulicach. Do niektórych ulic publiczność ma dostęp tylko za pozwoleniem policyjnym. Powszechnie zwraca uwagę, że przysłani z Rosji tajni policjanci są przeważnie Francuzami. Partya socjalno-demokratyczna z powodu przyjazdu cara zwołała zebranie protestujące i rozpowszechnia pomiędzy ludnością odezwy, zawierające ostre napaści na cara, kończące się słowami: na pohybel caratowi! niech żyje rewolucja rosyjska!

Porozumienie fлотowe angielsko-rosyjskie.

Londyn. W parlamencie angielskim pytali liberałowie rząd, czy pomiędzy Rosją a Anglią nastąpiło jakie porozumienie fлотowe. Sekretarz stanu Edward Grey odpowiedział, że na podobne zapytania w roku ubiegłym prezes ministrów Asquith odpowiedział, że nie istnieje pomiędzy Anglią a Rosją żadne porozumienia, któreby ograniczały na wypadek wojny swobodę rządu i parlamentu angielskiego. Oświadczenie Asquitha i dziś ma jeszcze pełne znaczenie. Rokowań z Rosją nie było, ani ich obecnie niema. Gdyby rząd angielski szedł w jakiegokolwiek porozumienie z obcem mocarstwem, powiadomił by o tem parlament.

Proces o przekupstwo niemieckie w Japonii.

Tokio. W Tokio rozpoczęły się rozprawy sądowe przeciwko kierownikowi tamtejszej filii firmy Siemens Schuckerta oraz przeciwko agentowi Pooley, o przekupstwo. Kierownik filii Siemens Schuckerta obwiniony jest o wypłacenie kapitanowi Sawazaki Kubanów w kwocie 12 500 jenów za urządzenie stacyi telegrafu iskrowego i o przekupienie admirała Iwazaki oraz o zniszczenie dokumentów obciążających. Hermann przyznał się, że wypłacił 50 000 jenów Pooleyemu, aby nie ogłaszał papierów poufnych, które Hermannowi zostały skradzione przez jego biurowego Richtera. Hermann zwracał się do rządu niemieckiego, by przeszkodził ogłoszeniu skradzionych dokumentów przez biuro Reuttera, ale rząd niemiecki dał odpowiedź odmowną.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Wybuch benzyny na stacyi lotniczej w Grudziądzu.

Grudziądz. Na stacyi lotniczej w Grudziądzu silne promienie słońca zapaliły kilka beczek z benzyną. Wskutek wybuchu zostało rozszarpanych w kawałki czterech żołnierzy, 5 dalszych odniosło ciężkie okaleczenia. Zawieszano straż pożarną, ponieważ zachodziło niebezpieczeństwo, że mogą eksplodować jeszcze dalsze beczki. Podobno uszkodzone zostały także kilka aparatów lotniczych.

Pożar wsi.

Królewiec. Wieś Lipowice w Wschodnich Prusach stała się pastwą płomieni. Ogień zniszczył 32 gospodarstw i wież kościoła katolickiego. Przeszło 100 osób jest bez dachu. Ludność Lipowca jest nader biedna i znajduje się w ostatecznej nędzy.

Sprzeniewierzenie 300 000 marek.

Berlin. Dyrektor berlińskiego towarzystwa ubezpieczeniowego dr. Alfred Seeger sprzeniewierzył swemu towarzystwu przeszło 300 000 marek. Uciekwszy do Francji, wrócił potem stamtąd i sam oddał się w ręce sądu. Sąd berliński za sprzeniewierzenie i oszustwo skazał go na dwa lata i trzy miesiące więzienia.

Morderstwo w Hamburgu.

Hamburg. W sieni domu pewnego przy Frankenstrasse w Hamburgu znaleźli mieszkańcy domu owego miech. Policja stwierdziła, że podejrzany worek zawierał zwłoki trzyletniego dziewczątka, nazwiskiem Irma Barth, której rodzice w domu owym mieszkają. Rączki i nóżki dziecka były pozwiązane. Dziecko opuściło mieszkanie rodziców popołudniu o godzinie 3 i od tego czasu znikło. Badanie lekarskie stwierdziło morderstwo z lubieżności. Po sprawcy nie ma dotąd śladu.

Aresztowanie mordercy.

Hamburg. Policja aresztowała ucznia elektrotechnicznego Kuhna, który zamordował trzylatnią Irmę Brath. Złoczyńca przyznał się już do zbrodni.

Proces o szpiegostwo.

Lipsk. Sąd rzeszy zasądził asystenta biurowego Maxa Rosenfelda za szpiegostwo na rzecz Rosji na 15 lat ciężkiego więzienia, 10 000 mk. grzywny, utratę praw honorowych i dozór policyjny.

Omdlenia podczas procesyi.

Norymbergia. Podczas procesyi z powodu uroczystości Bożego Ciała zemdlalo w Norymbergii wskutek nieznosnej gorączki 80 osób, wtem 60 nie-
wiad.

Pogoń za lwem.

Altona. Miasto Bahrenfeld było świadkiem pogoni za lwem. Atleta Fred Marcussen miał młodego lwa, którego trzymał w swym mieszkaniu. Gdy lew podrośl, Marcussen zamierzał ofiarować go miejskiemu ogrodowi zoologicznemu. W środę popołudniu zamierzał postanowienie swe wykonać. W tym celu wypuścił lwa z klatki, tenże jednak rzucił się na atlete, poczem wybiegł na ulicę. Marcussen zabił lwa kilkoma wystrzałami z rewolweru.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya.

Malbork. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup dr. Bludau przybył dotąd we wtorek. Dnia następnego udzielił liczny wiernym Sakramentu Bierzmowania. Podczas procesyi Bożego Ciała na rynku Dostojnik Kościoła brał także udział. Katolicycy żołnierze tworzyli szpaler po obu stronach altan.

Sprawy polskie.

Proces prasowy. Przed poznańską izbą karną toczy się proces przeciw pp. Marwegowi, Jaworskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Kur. Pozn.” i Nowickiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Gaz. Poznańskiej”.

Sprawa toczyła się z obrazu pp. Brustmannów z Berlina na tle sprzedaży Radziszewa w powiecie puckim Niemcowi. Oskarżeni skazani zostali na 300 mk. grzywny, koszty procesu, konfiskatę odnośnych numerów „Kur. Pozn.” i „Gaz. Pozn.” oraz ogłoszenie wyroku w „Kur. Pozn.”, „Gaz. Pozn.” i „Posener N. Nachr.”

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 15-go czerwca 1914.

W tych dniach rozpoczęło się w okolicy Gdańska pierwsze sianozęcie. Zbiory są zadowalniające. Wogóle jak dotychczas są jaknajlepsze widoki na dobre żniwa.

Z pociągu jadącego w czwartek do Sopotu o godzinie pół do 11, wyskoczył tuż za Oliwą z trzeciej klasy jakiś nieznany mężczyzna i pobiegł szybko w stronę Oliwy. Co go do tak niebezpiecznego skoku zniewoliło, dotąd nie wiadomo.

W uroczystość Bożego Ciała wyrzuciło morze między Gdynią a Orłowem zwłoki mężczyzny mniej więcej 30-letniego. Zmarły pochodzi niezawodnie ze stanu robotniczego, gdyż przyodziany był tylko w wełnianą koszulę, takie same gacie modrego koloru i miał buty na nogach. Musiał też już dłuższy czas leżeć we wodzie, bo ciało zaczynało się psuć.

— **Przyaresztowano tu wychowanka zakładu przymusowego Mauritz, który w Kisielicach i Gdańsku dokonał licznych kradzieży z włamaniem.**

Nowyport. Czteroletnia dziewczynka bawiąc się w łóżku zapalkami, spowodowała pożar, który zniszczył łóżko i inne jeszcze przedmioty.

Wejherowo. Krowa oberzysty Schrödera zachorowała na zapalenie śledziony, więc musiano ją zabić i zakopano do dołu. Dnia następnego spostrzeżono, że dół jest odkopany, a mięso wszystko znikło, tylko kości zostały.

Kartuzy. W środę odbyła się obdukcja zwłok robotnika Miszkego, którego w niedzielę dwaj jego znajomi podczas sprzeczki zabili. Złoczyńcy przyznali się do winy, twierdząc zarazem, że uczynili to w obronie własnej. Obaj znani są jako ludzie spokojni, gdy tymczasem zmarły był człowiekiem gwałtownym, zwłaszcza gdy sobie podpił. W takim stanie znajdował się także niebezpiecznego wieczora. M. był żonaty i ojcem dziecka, liczącego rok życia.

Ile przynosi podatek spadkowy kasie Rzeszy niemieckiej? Według ogłoszonego wykazu o skutkach ustawy Rzeszy o podatku spadkowym z r. 1906 przeszły w roku 1912 w Niemczech w inne ręce: Wskutek śmierci 108 192 spadki w ilości 779 736 610 marek, na drodze legatów pomiędzy żyjącymi 6770 spadków w sumie 70 212 229 mk. Za pierwsze wpłynęło do kasy Rzeszy 50 552 930 mk., a z adrugie 4 475 667 mk., czyli razem za 114 962 spadków w ilości 849 948 839 mk. — podatku spadkowego 55028597 marek.

Malbork. Aresztowaną pod zarzutem otrucia Kelpinowej robotnice Amalię Prill wypuszczono znowu na wolność, gdyż okazało się, że Kelpinowa umarła na zatrucie gorzałką.

Człuchowo. Straszny wypadek zaszedł tu w Pietrzwaldzie. Chłopczyk jakiś powiesił się przy wózce leśniczego Lotha z Lendyczek i wpadł głową między szprychy tylnego koła. Zanim wypadek zauważono i powózek zatrzymano, chłopczyk śmiertelnie odniósł obrażenia. W beznadziejnym stanie odstawiono go do domu rodziców.

Kościierzyna. Świętokradzca, który niedawno temu ograbił tutaj skarbonki w kościele katolickim i zrabował także kilka srebrnych kielichów, dostał się już w ręce sprawiedliwości. Jest nim niestety katolik nazwiskiem Jaskulski, który już dawno zeszedł z drogi uczciwości. J. codopiero opuścił dom karny po pięcioletnim tamże pobycie za włamanie się u kupca Wierzbowskiego. Wkrótce zapewne znowu się tam-dotąd dostanie i to na dłuższy pobyt.

Susz. Siedmioletni synek dzierzawcy młyna p. Rudnika pod Kamieńcem, przelatując między znajdującymi się w ruchu śmigami, przyczem otrzymał tak silne uderzenie w głowę, że pękła mu czaszka.

Pręgnowo. Przed niedawnym czasem utopiła się w Raduni służąca Baruszevska. Teraz dopiero wydobyto zwłoki samobójczyni.

WKs. POZNAŃSKIE.

Bydgoszcz. Robotnik Liszewski, znany pijaczyna, oblał żonę swoją benzyną i następnie zapalił, chcąc w ten sposób zgładzić nieszczęśliwą ze świata. Biedaczka krzycząc, wybiegła z mieszkania, aby zyskać pomoc. Sąsiadom udało się też ogień przytłumić. Ciężko ranną niewiastę oddano następnie do szpitala, a czulego małżonka odstawiono do więzienia.

ROSYA.

Petersburg. W Nicolalajewsku, w gubernii Samara, odkryto w miejskim banku kredytowym milionową kradzież. W sprawie tej aresztowano prócz kilku wyższych urzędników, przewodniczącego komitetu giełdowego i burmistrza Rochetnikowa.

X. Walny Zjazd Śpiewacki odbędzie się dnia 28 i 29 czerwca w Poznaniu (Park-Urbanowo).

PROGRAM :

W sobotę o 9-tej wieczorem pierwsza próba chórów ogólnych z orkiestrą. W niedzielę o 8-mej Msza św. u Fary, podczas której wspólny śpiew „Boga-Rodzica”. Od 9 do 12 próby okręgowe. O godzinie 1 wspólny pochód do Urbanowa. O godzinie 2 otwarcie Zjazdu, poczem próba generalna chórów ogólnych. O godzinie 4 koncert, poczem **popisy chórów ogólnych i okręgowych.** O godzinie 8 ogłoszenie nagród. Tańce i zabawa. W poniedziałek o godz. 8 Msza św. u Fary, poczem zwiedzanie miasta. O godz. 1 wspólny obiad. O godz. 3 koncert w Urbanowie. O godz. 4 popisy Kół o nagrody pieśnią konkursową i ewen. pieśnią dowolnie wybraną. O godz. 8 ogłoszenie nagród i zamknięcie Zjazdu.

Wydział Związku Kół Śpiewackich — Poznań.

Zebrania Towarzystw

odbęda się :

w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe zwykłe ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Stepphuna w Szydlicach.

w Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia” ma swe lekcje regularnie co środę o godzinie 9 wieczorem w zwykłym lokalu. Ze względu na zbliżający się zjazd, w którym bierzemy udział, konieczne jest liczne przybywanie śpiewaków na lekcje.

Berlin, dnia 13-czerwca 1914.

Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi :

Wółw 1761 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 60—80 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 43—45 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 40—42 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00—00 mk.

Stadników 1993 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 44—46 mk., II kl. mięsistych, młodszych 41—43 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 38—40 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 00 mk.

Jałoszki i krowy 1638 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 44—45 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 37—40 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 33—36 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 33—36 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 32 mk.

Owce 13446 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 45—47 mk., II kl. starsze tuczne skopy 40—44 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 33—38 mk., IV kl. owce z użin 44—46 mk.

Cieląt 1638 szt.: I kl. tuczne 58—63 mk., II kl. tuczne i pierwszorodne cielaki do ssania 50—55 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 42—48 mk., IV kl. 00—00 mk., poślednie ssaki 36—40 mk.

Świn 13636 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 00—42 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazące przeszło 2½ centn. żywej wagi 38—42 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 41—42 mk., IV kl. mięsiste 41—42 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 83—39 mk., VI kl. maciory 00—38 mk.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 13 czerwca: pod Toruniem + 1,02, pod Fordonem + 0,88, pod Chelmnem + 0,70, pod Grudziądem + 1,02, pod Kurzebrak + 1,35, pod Schievenhorst + 2,42.

Gdańsk, dnia 12 czerwca 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: bez zmiany.
Żyto: stała pł. mk. 171.50.
Jęczmień: stała pł. mk. 140.
Owies: bez zmiany pł. 167—173 mk.
Otręby pszenne: grube 5,55 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: 5,25 mk. za 50 kg.

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

„AGRARIA“ Spółka Ziemska

G. m. b. H.

dawniej Starogard teraz Gdańsk
(Danzig, Breitgasse 97 I).

Polecamy z swoich własności

- 150 morgowe gospodarstwo w powiecie kościerskim przy zaliczce około 8000,— mk.
143 morgowe gospodarstwo 7 klm. od Czerska zaliczki 12000,— mk.
Dom mieszkalny z zabudowaniem 3 klm. od Bruss zaliczki 1000,— mk.
33 morgowe gospodarstwo w powiecie Starogardzkim zaliczki 5000,— mk.
51 morgowe gospodarstwo w powiecie Starogardzkim zaliczki 7000,— mk.
7 morgowe gospodarstwo 4 klm. od Gniewu zaliczki 3000,— mk.
53 morgowe gospodarstwo w powiecie Lubawskim zaliczki 8000,— mk.
70 morgowe gospodarstwo w powiecie Brodnickim zaliczki 10 000,— mk.
60 morgowe gospodarstwo w powiecie Brodnickim zaliczki 7000,— mk.

Mniejsze gospodarstwa i hipoteki bierzemy jako wpłatę. — Bliższe szczegóły na zapytanie.

Adres: AGRARIA Spółka Ziemska G. m. b. H.
Danzig, Breitgasse 97. I.

Bank Ludowy G. m. u. H. w Kielnie

Koelln Westpr. Telefon nr. 5

udziela pożyczek

pod bardzo korzystnymi warunkami
i przyjmuje depozyta płacąc 4 i 4 i pół %
stosownie do wypowiedzenia.

Lokal Banku otwarty we wtorki i soboty od godziny
8—12 przed południem. W niedziele i święta dla depozyta-
ryuszów od godziny 12—1.

Zarząd:

Fr. Kustusch J. Taube J. Grubba.

Panienka

z lepszym wykształceniem do dziecka 2½ roku liczą-
cego, jest od zaraz potrzebna. Zgłoszenia i warunki
proszę nadesłać pod adresem:

Głównicki, Sopoty, Moltkestr. 9.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc od takowych od dnia zło-
żenia do dnia odbioru 4 % do
4½ % stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nioel. Stobbe.

Die Fettviehverwertungs-Genossenschaft für Sierakowitz und Umgegend

Eingetragene Genossenschaft mit beschr. Haftpflicht
in Sierakowitz ist durch Beschluss der Generalver-
sammlung vom 3. März 1914

aufgelöst.

Die Gläubiger werden aufgefordert, sich bei
der Genossenschaft zu melden.

Die Liquidatoren
Makurat Grzenkowicz.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellenberggasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, ożylną i wojskową
podług miary.

Specjalność: Rewerendy, rzymsianki i płaszoze dla Wieleb.
Duchowieństwa.

Reperacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Jestem agentem maszyn do szycia

Singera i Neidlingera.

Ktoby sobie maszyny
do szycia lub koła życzył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfinerstr. 2.

Sprzedaż gruntu!

165 mórg dobrej, zdatnej pod
czerwoną koniczynę ziemi, torf,
około 30 mórg łąk, żywy i
martwy inwentarz, oraz elek-
tryczne oświetlenie, kościół, pię-
ciokl. szkoła, stacja kolej. na
miejscu. Bardzo by się nadawało
do założenia jakiego przedsię-
biorstwa, gdyż żwir i dobra siła
wodna na miejscu.

B. Ptach,

Żukowo — Zuckau, Kr. Karthaus.

E. Sommerfelda
kowieńska, ruska, brunatna,
zielona i żółta

tabaka do żąywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.
Dla odprężających bardzo
niskie ceny.

Wysyłam na próbę 9 funt.
paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,
daw. Otto Alberty, Grudziądz
fabr. tabaki do żąywania. zał. 1859
Zastępców poszukuję.

Co dopiero wyszło w 5. wydaniu

Usuwanie

owocu żywota

Działanie najszybszych środ-
ków na ciało kobiety, oraz nie-
bezpieczeństwa odpędzania. Na-
pisał po niemiecku Dr. med. Zikel.
Ważna książka pouczająca dla
każdej niewiasty. Za nadesłaniem
2,70 mk. lub za zaliczką 2,95
wysyła

Otto Gebauer, Breslau 384 F.
Paradiesstr. 7.



Dalsza parcelacja Kętrzyna.

We wtorek dnia 23 czerwca rb.
o 10-tej przed południem

sprzedawać będziemy na miejscu resztę parcel ma-
jątku naszego w Kętrzynie, od p. Dziecielskich na-
bytego. — Zwracamy przedewszystkiem uwagę
na piękną

resztówkę, wielką około 200 mórg

bardzo dobrej, tuż przy dworcu położonej, roli z do-
brymi budynkami, inwentarzem i żniwem. Żniwo
zapowiada się bardzo dobrze. Resztówkę tę podzie-
lić można ewent. na dwie parcele.

Prócz tego do nabycia tam

parcela ca. 55 mórg

bardzo dobrej roli pod koniczynę z budynkami we
wiosce położonymi.

Warunki kupna bardzo korzystne. Resztę ceny
kupna pozostawia się po 4 i pół proc. na lat 10. Stacja
kolejowa w miejscu (Kanterschin Wpr.). Kościół pa-
rafialny: „Rozłazino“, 4 klm oddalony.

Kupiec Konsumverein

E. G. m. b. H.

Wejherowo — Neustadt Wpr.



Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Bank ludowy w Stanisławowie

Gesellschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

udziela pożyczek

pod bardzo korzystnymi warunkami
i przyjmuje depozyta, płacąc od takowych

4 % bez wypowiedzenia

4½ % za 1/2 rocznem wypowiedzeniem.

Lokal kasy w domu p. Ptacha otwarty w środy
i soboty od godziny 1—3 po południu.

ZARZĄD:

Wład. Miotk. Br. Ptach. Fr. Gurski.

Oprócz wszelkich artykułów biawatnych po-
lecam dobre



maszyny do szycia

które dotąd i napowrót szyją (Langschiffchen)
za 55 mk., Schwingschiffchen za 75 mk.,
i Central Bobbin za 95 mk. Wysyłam przy
8 dniach próby i wszelkiej gwarancji trwałości i dobre-
go szycia. U agentów zapłacić trzeba za te same maszyny
90,00 mk., 120,00 mk., i 145,00 mk. a zatem zaoszczędzi
się na maszynie kupując u mnie 35,00 mk. do 50,00 mk.

Antoni Miotk, Puck

skład biawatów i konfekcyi.

Balonem do Ameryki

jechać jeszcze nie można, ale po bajecznie niskich cenach,
4 razy w tygodniu do New Jorku, Bostonu, Philadel-
phii, Kanady, Brazylii i Argentyny, pospiesznymi okrę-
tami w wygodnie urządzonej kajutach o 2, 4 i 6 łóż-
kach we wszystkich trzech klasach (czwartej niema),
przy wysmienitym wolnym wicek przewozi i udziela
bezpłatnie wszelkich informacji polskie biuro

„Vaterland“ (Ojczyzna)

Postfach 664

Rotterdam Holland

List wyczajny 20 fenygów, kartka 10 fenygów.

Swój do swego.

Parcelacja

w Palchowie

pod Rekowem w powiecie puckim
w Prusach Zachodnich

W celu dalszej sprzedaży majątku p. Mali-
nowskiego w Palchowie odbędzie się termin

w środę, dnia 17-go czerwca 1914
o godzinie 9-tej rano

w zagrodzie w Palchowie.

Parcele dowolnej wielkości (rola i łąki)
sprzeda się z całkowitem żniwem.

Sprzedaną będzie również zagroda z 30
do 50 mórg gruntu, jako też folwark obszaru
mniejszej 100 mórg roli i łąki.

Gotówkę na zakupno kredytuję na życzenie.

M. Markus

BERLIN N. W. 6

Schiffbauerdamm 30.

Parcelacja.

W czwartek dnia 18-go bm.
o godz. 11-tej przed południem

parcelować będę na miejscu

gospodarstwo 230 mrg. duże p. M. Pastwy w Golubiu

(Gollubien p. Stensitz) pow. Kartuski stacja kolej.
Gollubien i sprzedawać będę parcele każdej wiel-
kości.

Z tego gospodarstwa są do nabycia 2 resztów-
ki i to:

Jedna resztówka 80 do 120 mórg duża

Druha resztówka 30 do 40 mórg duża

Resztówki sprzedam z żywym i martwym inwen-
tarzem.

Bliższych informacji udzieli każdego czasu p.
Pastwa na miejscu.

T. Jarczewski

Bank hipoteczny i parcelacyjny

Chojnice-Konitz Wpr.

Telefon 27. ul. Dworcowa 43. Telefon 27.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką

w Starogardzie — Pr. Stargard

załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów:

4 % za 1-miesięcznem wypowiedzeniem

4½ % za 3-miesięcznem wypowiedzeniem

5 % za 6-miesięcznem wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii

kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496. Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy

3 % od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt. S. Tefelski. S. Kindermann.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta płacąc

4 i 4½ procent stosownie do wypowiedzenia

i udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami.

Dniami kasowemi są środy i soboty. Lokal
bankowy znajduje się przy ulicy Gdańskiej
w domu p. Bączkowskiego.

ZARZĄD

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.